

26 stycznia 2018. Komentarz do Ewangelii o. Jacka Salija OP

(2 Tm 1,1-8) Paweł, z woli Boga apostoł Chrystusa Jezusa, [posłany] dla głoszenia życia obiecanego w Chrystusie Jezusie, do Tymoteusza, swego umiłowanego dziecka. Łaska, miłosierdzie, pokój od Boga Ojca i Chrystusa Jezusa, naszego Pana! Dziękuję Bogu, któremu służę jak moi przodkowie z czystym sumieniem, gdy nieustannie cię wspominam w moich modlitwach w nocy i we dnie. Pragnę cię zobaczyć – pomny na twoje łzy – by napełniła mnie radość na wspomnienie bezobłudnej wiary, jaka jest w tobie; ona to zamieszkała najpierw w twojej babce, Lois, i w twojej matce, Eunice, a pewien jestem, że [mieszka] i w tobie. Z tej właśnie przyczyny przypominam ci, abyś rozпалиł na nowo charyzmat Boży, który jest w tobie od nałożenia moich rąk. Albowiem nie dał nam Bóg ducha bojaźni, ale mocy i miłości oraz trzeźwego myślenia. Nie wstydz się zatem świadectwa Pana naszego ani mnie, Jego więźnia, lecz weź udział w trudach i przeciwnościach znoszonych dla Ewangelii mocą Bożą!

(2 Tm 1,1-8)

Paweł, z woli Boga apostoł Chrystusa Jezusa, [posłany] dla głoszenia życia obiecanego w Chrystusie Jezusie, do Tymoteusza, swego umiłowanego dziecka. Łaska, miłosierdzie, pokój od Boga Ojca i Chrystusa Jezusa, naszego Pana! Dziękuję Bogu, któremu służę jak moi przodkowie z czystym sumieniem, gdy nieustannie cię wspominam w moich modlitwach w nocy i we dnie. Pragnę cię zobaczyć – pomny na twoje łzy – by napełniła mnie radość na wspomnienie bezobłudnej

wiary, jaka jest w tobie; ona to zamieszkała najpierw w twojej babce, Lois, i w twojej matce, Eunice, a pewien jestem, że [mieszka] i w tobie. Z tej właśnie przyczyny przypominam ci, abyś rozpalił na nowo charyzmat Boży, który jest w tobie od nałożenia moich rąk. Albowiem nie dał nam Bóg ducha bojaźni, ale mocy i miłości oraz trzeźwego myślenia. Nie wstydz się zatem świadectwa Pana naszego ani mnie, Jego więźnia, lecz weź udział w trudach i przeciwnościach znoszonych dla Ewangelii mocą Bożą!

(Ps 51 (50), 3-4. 5-6b. 6c-7. 10-11)

REFREN: Zmiłuj się, Panie, bo jesteśmy grzeszni

Zmiłuj się nade mną, Boże, w łaskawości swojej,
w ogromie swej litości zgładź moją nieprawość.
Obmyj mnie zupełnie z mojej winy
i oczyść mnie z grzechu mojego.

Uznaję bowiem nieprawość moją,
a grzech mój jest zawsze przede mną.
Przeciwko Tobie samemu zgrzeszyłem
i uczyniłem, co złe jest przed Tobą.

Abyś okazał się sprawiedliwy w swym wyroku
i prawy w swoim sądzie.
Oto urodziłem się obciążony winą
i jako grzesznika poczęła mnie matka.

Spraw, abym usłyszał radość i wesele,
niech się radują kości, które skruszyłeś.
Odwróć swe oblicze od moich grzechów
i zmaż wszystkie moje przewinienia.

(Mt 11,25)

Wysławiam Cię, Ojczy, Panie nieba i ziemi, że tajemnice królestwa
objawiłeś prostaczkom.

(Mk 4, 26-34)

Jezus mówił do tłumów: „Z królestwem Bożym dzieje się tak, jak gdyby
ktoś nasienie wrzucił w ziemię. Czy śpi, czy czuwa, we dnie i w nocy,
nasienie kiełkuje i rośnie, sam nie wie jak. Ziemia sama z siebie wydaje
plon, najpierw źdźbło, potem kłos, a potem pełne ziarno w kłosie. Gdy
zaś plon dojrzeje, zaraz zapuszcza sierp, bo pora już na żniwo”. Mówił
jeszcze: „Z czym porównamy królestwo Boże lub w jakiej przypowieści
je przedstawimy? Jest ono jak ziarnko gorczycy; gdy się je wsiewa w
ziemię, jest najmniejsze ze wszystkich nasion na ziemi. Lecz wsiane,
wyrasta i staje się większe od innych jarzyn; wypuszcza wielkie gałęzie,
tak że ptaki podniebne gnieźdzą się w jego cieniu”. W wielu takich
przypowieściach głosił im naukę, o ile mogli ją rozumieć. A bez
przypowieści nie przemawiał do nich. Osobno zaś objaśniał wszystko
swoim uczniom.

Komentarz:

To nie rolnik daje wzrost ziarnu. Ale jeżeli rolnik nie uprawi pola i go nie obsieje, ziarno nie wyrosnie. Podobnie to nie rodzice dają wiarę swoim dzieciom, wiara jest darem Bożym. Ale jeżeli matka i ojciec nie pielęgnują atmosfery religijnej w rodzinie, jeżeli nie troszczą się o religijne wychowanie dzieci, ich dzieci nie wyrosną na ludzi wierzących.

Dzisiejsze słowa Pana Jezusa świetnie pokazują, że wzrost jest naturalnym stanem wiary – że wiara powinna w nas rosnąć i dojrzewać. Kiedy byliśmy dziećmi, do wiary mogła nas skłaniać tajemnicza i poruszająca nasze serca atmosfera kościoła, albo czuliśmy się pociągnięci do naśladowania wiary naszych rodziców. Z czasem człowiek utwierdza się w wierze poprzez doświadczenie modlitwy oraz poprzez doznawanie na co dzień opieki Bożej, poprzez przekonywanie się codziennie na nowo, jak słusznie jest liczyć się z Bożymi przykazaniami i je zachowywać. Wiarę w pełni dojrzałą poznać po tym, że serce człowieka wypełnione jest miłością do Boga, miłością bezinteresowną i niezależną od pogody.

Papież Grzegorz Wielki, objaśniając dzisiejszą przypowieść, próbował nawet kolejne etapy rozwoju pszenicy połączyć z kolejnymi etapami rozwoju naszej wiary. Mówił tak: Kiedy w naszym sercu pojawiają się dobre pragnienia, to tak jakby ziarno zostało rzucone w naszą glebę. Kiedy człowiek przestrzega w pełni Bożych przykazań i stara się czynić dobro, to w swojej wierze staje się jakby źdźbłem pszenicy. A kiedy człowiek w czynieniu dobra jest już utwierdzony i rzeczywiście to dobro czyni stosownie do swoich możliwości, to tak jakby kłos wypuścił. Wreszcie kiedy my sami przemieniamy się w dobry owoc miłości podobający się samemu Bogu, to tak jakbyśmy byli w naszej wierze już

kłosem dojrzałym.

A wszystko to dzieje się mocą łaski Bożej. Jak to powiedział Pan Jezus w dzisiejszej przypowieści: „Ziemia sama z siebie wydaje plon: najpierw źdźbło, potem kłos, a potem pełne ziarno w kłosie”.

o. prof. Jacek Salij OP